

bp Henryk Wejman

 <https://orcid.org/0000-0002-9598-8722>
henryk.wejman@usz.edu.pl

Uniwersytet Szczeciński
 <https://ror.org/05vmz5070>

Miłosierdzie jako udzielanie się Boga — podstawa życia i duchowości człowieka. Studium analityczne „Dzienniczka” siostry Faustyny Kowalskiej

 <https://doi.org/10.15633/ps.29301>

Bp Henryk Wejman — biskup pomocniczy archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej, prof. dr hab., wykładowca w Instytucie Nauk Teologicznych Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Szczecińskim.

Article history • Received: 31 Mar 2025 • Accepted: 13 Jun 2025 • Published: 17 Sep 2025

ISSN 1428-5673 (print) • **ISSN** 2391-6575 (online) • Creative Commons Attribution 4.0 International (CC BY 4.0)

Abstrakt

Miłosierdzie jako udzielanie się Boga — podstawa życia i duchowości człowieka. Studium analityczne „Dzienniczka” siostry Faustyny Kowalskiej

Zasadniczym celem niniejszego przedłożenia było ukazanie miłosierdzia Boga jako aktu Jego udzielania się człowiekowi według nauczania siostry Faustyny Kowalskiej. Ów cel był realizowany, zgodnie z założeniami metodologii, w trzech etapach. W pierwszym rzędzie przedstawiono naturę miłosierdzia Bożego w rozumieniu siostry Faustyny. Analiza jej „Dzienniczka” pozwoliła wysnuć wniosek, że Boże miłosierdzie to działanie wydobywające dobro spod nędzy. Najpierw Bóg odsłonił swoje miłosierdzie w akcie stworzenia, obdarowując człowieka życiem. Gdy człowiek zgrzeszył, dał swojego Jednorodzonego Syna, który stając się człowiekiem, potwierdził Boże miłosierdzie. Kulminacją potęgi miłosierdzia była ofiara na krzyżu dla zbawienia człowieka. Właśnie w tych trzech działaniach Bóg wyjawiał swoje miłosierdzie, które siostra Faustyna postrzegała jako Jego udzielanie się człowiekowi. Według niej było ono źródłem życia człowieka i podstawą duchowości. Następnie została ukazana odpowiedź człowieka: ufność wobec Chrystusa i modlitwa jako droga do duchowej więzi. To właśnie w tych dwóch aktach religijnych człowiek będzie w stanie, według siostry Faustyny, nawiązać jak najgłębszą więź duchową z Chrystusem i przez to oddać Mu uwielbienie, a zarazem doświadczyć pokoju w swoim sercu. Ostatni etap dotyczył relacji z bliźnim: miłosierdzie powinno być nadprzyrodzone, personalne, bezinteresowne, łagodne i ofiarne. Tak rozumiane nie upokarza, lecz wspiera i przynosi chwałę Bogu.

Słowa kluczowe: miłosierdzie Boże, ufność, modlitwa, pomoc bliźniemu, świadectwo

Abstract

Mercy as God's sharing — the basis of human life and spirituality. Analytical study of Sister Faustina Kowalska's "Diary"

The primary aim of this study was to present God's mercy as an act of His self-giving to humanity, according to the teachings of Sister Faustina Kowalska. This goal was pursued, in accordance with the adopted methodology, in three stages. First, the nature of "Divine" Mercy was presented as understood by Sister Faustina. An analysis of her Diary led to the conclusion that Divine Mercy is an action that brings forth good from misery. God first revealed His mercy in the act of creation by granting human beings the gift of life. When humanity sinned, He gave His Only Begotten Son, who, by becoming man, confirmed God's mercy. The culmination of this merciful power was the sacrifice on the cross for the salvation of mankind. In these three acts, God revealed His mercy, which Sister Faustina perceived as His self-giving to humanity.

According to her, it was the source of human life and the foundation of spirituality. Next, the human response was presented: trust in Christ and prayer as the path to spiritual union. It is precisely through these two religious acts that a person, according to Sister Faustina, can establish the deepest possible spiritual bond with Christ, thereby offering Him praise and, at the same time, experiencing peace in their heart. The final stage concerned the relationship with one's neighbor: mercy should be supernatural, personal, selfless, gentle, and sacrificial. Understood in this way, it does not humiliate but supports and brings glory to God.

Keywords: God's mercy, trust, prayer, helping one's neighbour, testimony

Na przestrzeni wieków różnie interpretowano miłosierdzie. Jednym razem postrzegano je w kategorii współczucia, co w języku teologicznym zawarto w pojęciu koncepcji sentymentalnej, w świetle której miłosierną osobą staje się ta, która potrafi emocjonalnie pochylić się nad potrzebującym, innym zaś razem sprowadzano je do aktu zaradzenia konkretnej potrzebie biednego, bez wczuwania się w jego emocje, co w teologicznym odbiorze określano mianem koncepcji aktualistycznej. Jeszcze innym razem traktowano je jako okazywanie pomocy potrzebującemu ze względów społecznych, czyli takiego sposobu świadczenia wsparcia ze strony dobroczyńcy, aby mógł być dostrzeżony i uznany w społeczeństwie (koncepcja społeczna). Wszystkie te ujęcia miłosierdzia nie odsłaniają całej jego głębi. Ukazują one tylko jakąś część tej rzeczywistości. Z tego względu zasadne staje się pochylenie nad kwestią miłosierdzia i odsłonięcie jego pełnego oblicza, które odpowiadałoby godności człowieka i zarazem podkreślało jego wartość w realizacji przez niego własnego człowieczeństwa.

Impuls do tego dała niewątpliwie siostra Faustyna Kowalska, o której roli w tym względzie wspominał kiedyś jej spowiednik — dziś już błogosławiony ks. Michał Sopoćko. W swoim Dzienniku napisał:

Są prawdy, które się zna i często o nich się pisze i mówi, ale się ich nie rozumie. Tak było ze mną co do prawdy Miłosierdzia Bożego. Tyle razy wspominałem o tej sprawie, myślałem o niej w rekolekcjach, powtarzałem w modlitwach kościelnych, szczególnie w psalmach — ale nie rozumiałem tej prawdy, ani też nie wnikałem w jej treść — że jest najwyższym przymiotem Boga na zewnątrz. Dopiero

trzeba było prostej zakonnicy siostry Faustyny ze Zgromadzenia Opieki Matki Bożej (Magdalenki), która intuicją wiedzioną powiedziała mi krótko i często powtarzała, pobudzając mnie do badania, studiowania i częstego o tej prawdzie myślenia. Nie mogę tu powiedzieć, a raczej ujawniać szczegółów naszej rozmowy, a tylko ogólnie zaznaczyć, że z początku nie wiedziałem, o co chodzi, słuchałem, nie dowierzałem, zastanawiałem się, badałem, radziłem się innych – dopiero po kilku latach zrozumiałem doniosłość tego dzieła, wielkość tej idei i przekonałem się sam o skuteczności tego starego, ale zaniedbanego i domagającego się w naszych czasach wielkiego życiodajnego kultu¹.

Słowa ks. Michała Sopoćki jednoznacznie wskazują na doniosłość przekazu dokonanego za pośrednictwem siostry Faustyny prawdy o miłosierdziu Boga i zarazem podkreślają jego personalistyczny charakter.

W rozumieniu siostry Faustyny miłosierdzie jawi się jako samoudzielanie się Boga. Ten sposób działania Bóg wyraził najpierw w powołaniu do istnienia człowieka, a gdy ten sprzeniewierzył się Jego miłości, czyli zgrzeszył, nie został przez Boga odrzucony – wręcz przeciwnie, ofiarował On swojego Jednorodzonego Syna, który przez ofiarę z własnego życia przywrócił temuż człowiekowi utraconą godność dziecka Bożego. Okazane przez Boga miłosierdzie, najpierw w akcie stworzenia człowieka, a następnie w akcie jego odkupienia przez Jezusa Chrystusa, stanowi podstawę do osobowych relacji między Bogiem a człowiekiem, co będzie treścią pierwszego punktu.

Boże udzielanie się, jako osobowy akt miłosierdzia, domaga się przyjęcia ze strony człowieka. To przyjęcie najpełniej wyrazi się w zaufaniu Bogu i w szczerym dialogu z Nim, czyli w modlitwie. W ten sposób miłosierdzie przyjmie charakter osobowego spotkania Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem w Jezusie Chrystusie, co będzie stanowić treść drugiego punktu.

Doświadczenie przez człowieka Bożego miłosierdzia, jako udzielania się Boga, będzie miało z kolei przełożenie na jego podmiotowe odniesienie do drugiego człowieka i okazywanie mu w tym duchu miłosierdzia. Tę postawę miłosierdzia człowiek świadczący urzeczywistni w pełni, gdy będzie mu przyświecać wierność osobistej godności i gdy będzie

1 M. Sopoćko, *Dziennik*, z. 2, Gorzów Wielkopolski 1979, s. 4.

niósł wsparcie potrzebującemu w taki sposób, jakby sam chciał je otrzymać, czyli w poszanowaniu ludzkiej godności. Także ten aspekt stanie się treścią trzeciego punktu.

1. Udzielanie się Boga — Jego miłosierdzie względem człowieka

Personalizm miłosierdzia w ujęciu siostry Faustyny ma swoje podłoże w Bogu. Święta Faustyna upatruje źródła zaistnienia człowieka i jego zdolności wejścia w osobową z Nim relację w Bożym udzielaniu się, które stanowi istotę Jego natury. Tę skłonność Boga siostra Faustyna rozpoznaje na drodze nadprzyrodzonej, to jest objawienia danego jej przez Chrystusa. Postrzega Boga nie tyle w kategorii bytu samoistnego, ile w aspekcie osobowym, a konkretnie Wspólnoty Osób: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Trzeba jeszcze dodać, że siostra Faustyna nie tylko postrzegała Boga jako Wspólnotę Osób, ale nawet więcej — poznała, na bazie doświadczenia mistycznego, Jego życie wewnętrzne, które polega na wzajemnym udzielaniu się sobie Osób Boskich, to jest Ojca Synowi i Syna Ojcu, a Ojca i Syna Duchowi Świętemu. Zaświadczyła o tym w słowach, jakie zapisała w Dzienniczku:

Umysł mój został dziwnie oświecony w poznaniu Jego Istoty; przypuścił mnie [Bóg] do poznania swego życia wewnętrznego. Widziałam w duchu Trzy Osoby Boskie, ale jedna Ich Istota. On jest sam, jeden, jedyny, ale w trzech Osobach, ani mniejsza, ani większa jedna z Nich, ani w piękności, ani w świętości nie ma różnicy, bo jedno są. Jedno, absolutnie jedno są. Miłość Jego przeniosła mnie w to poznanie i złączyła mnie ze sobą. Kiedy byłam złączona z jedną [Osobą Boską], to także byłam złączona z drugą i trzecią [...] tak samo jak z jedną. Jedna ich jest wola, jeden Bóg, chociaż w Osobach Troisty. Kiedy się duszy udziela jedna z trzech Osób, to mocą tej jednej woli jest złączona z trzema Osobami i jest zalana szczęściem, które spływa z Trójcy Przenajświętszej. [...] Szczęście, jakie tryska z Trójcy Przenajświętszej, uszczęśliwia wszystko, co jest stworzone; tryska życie, które ożywia i daje wszelkie życie, które z Niego bierze początek².

2 F. Kowalska, Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej, 911, Kraków 2015.

Kiedy czyta się to jej wyznanie, nie sposób nie wyrazić uznania dla głębi poznania Boga w Nim samym przez siostrę Faustynę, a z drugiej strony nie można nie oddać szacunku dla precyzji jej opisu osobistego doświadczenia życia wewnętrznego Trójcy Świętej, które w niczym nie przeczy doktrynie Kościoła. Dla potwierdzenia tego stanowiska warto przywołać św. Augustyna, którego nauczania siostra Faustyna przecież nie znała, a który w swym dziele *O Trójcy Świętej* wprost stwierdził, opierając się oczywiście na analogii, że w Trójcy Świętej są Trzy Osoby: kochający, ukochany i sama miłość. Kochającym jest Ojciec, który cały oddaje się Synowi, ukochanym zaś – Syn, który doskonale odpowiada na propozycję Ojca, a więzią ich miłości jest Duch Święty³. Jakże więc zbieżne jest ujęcie relacji wewnątrztrynitarnych u siostry Faustyny z nauczaniem św. Augustyna, co jednoznacznie świadczy o jej ortodoksyjności. Na tej podstawie należy stwierdzić, że w rozumieniu siostry Faustyny istnieje w Trójcy Świętej odwieczna Komunia Osób, której jedynym prawem jest miłość, co też św. Jan Apostoł zawarł w słowach: „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8. 16).

To wewnątrztrynitarnie udzielanie się Osób Boskich sobie nawzajem skłania Boga z natury do udzielania się na zewnątrz. Uczestnikami tego udzielania stały się istoty stworzone, z istotą ludzką na czele, które On powołał do istnienia. Oczywiście ta Jego skłonność do udzielania się wyrażona w akcie stwórczym, nie wynikała – jak wyraźnie stwierdziła w swoim *Dzienniczku* siostra Faustyna – z pragnienia szczęścia z Jego strony, lecz była wyłącznie przejawem Jego natury (por. 1741). Dlatego siostra Faustyna doszła do wniosku, że Bóg, będąc miłością, nie mógł i nie może nie udzielać się innym, a to udzielanie się nie jest niczym innym, jak Jego miłosierdziem. Prawdę o tej ścisłej relacji miłości i miłosierdzia w Bogu wyraziła już wcześniej – uwzględniając aspekt czasowy – w obrazie kwiatu, kiedy napisała w *Dzienniczku*: „Miłosierdzie

3 Por. św. Augustyn, *O Trójcy Świętej*, V, XI. 12, tłum. M. Stokowska, Kraków 1996, s. 208–209. O kwestii wewnątrztrynitarnych relacji Osób Boskich traktują między innymi: M. Sopoćko, *Poznajmy Boga w Jego miłosierdziu*, Poznań 1949; S. Nowak, *Duchowość chrześcijańska a kult miłosierdzia Bożego*, w: *Postannictwo Siostry Faustyny*, red. C. Drażek, Kraków 1988, s. 186–188; J. J. O'Donnell, *Tajemnica Trójcy Świętej*, Kraków 1993; B. Huculuk, *O Bogu w Trójcy*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 67–78; G. M. Bartosik, *Pneumatologia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 163–184.

jest kwiatem miłości, Bóg jest miłością, a miłosierdzie jest Jego czynem, w miłości się poczyną, w miłosierdziu się przejawia” (651).

W świetle powyższych słów miłosierdzie Boga jawi się — według siostry Faustyny — jako akt Jego nieskończonej miłości względem stworzeń, a nade wszystko wobec człowieka. Jest ono niczym innym, jak Jego odwieczną i niezmienną doskonałością, przez którą udziela się stworzeniom, wyprowadzając je z nędzy, spośród której największą jest samo nieistnienie. Dlatego to ono tkwi — według przekazu siostry Faustyny — u źródła każdego dzieła Boga⁴.

Dla wypuklenia głębi nauczania św. siostry Faustyny na temat miłosierdzia jako udzielania się Boga i podkreślenia jej ortodoksyjności w tym względzie, warto przywołać stanowisko papieża św. Jana Pawła II, które zawarł w encyklice *Dives in misericordia*⁵. W niej, na bazie medytacji nad słowem Bożym objawionym przez Chrystusa i przekazanym przez św. Łukasza w przypowieści o synu marnotrawnym (por. Łk 15, 11–32), odsłonił obraz Boga w Nim samym i pokazał Jego postawę względem człowieka. W owej encyklice, prowadząc refleksję nad treścią przypowieści, Jan Paweł II konstatuje swoje rozważania stwierdzeniem, że podejście ojca wobec powracającego syna jest przepełnione uczuciami odpowiadającymi postawie miłosierdzia. Pierwszym z nich jest dostrzeżenie syna, gdy był jeszcze daleko. Owe dostrzeżenie go z odległości przez ojca świadczy o nieustannym jego wypatrywaniu, co oznacza, że on codziennie wychodził na drogę i patrzył, czy w dali nie ukaże mu się postać syna. Wszystko zaś, co nastąpiło potem, stanowi konsekwencję tego ujrzenia powracającego syna przez ojca, którego zachowanie ewangelista Łukasz ujął w słowach: najpierw o jego głębokim

4 Por. F. Kowalska, *Dzienniczek*, 301. Zob. H. Wejman, *Zbawcza wartość duchowości miłosierdzia*, Poznań 1999, s. 33. O relacji między miłością i miłosierdziem pisał Czesław Bartnik: zob. C. S. Bartnik, *Miłość i miłosierdzie*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 243–246.

5 Zob. Jan Paweł II, *Encyklika Dives in misericordia*, 30.11.1980, 6; A. A. Napiórkowski, *Miłosierdzie Boga. Teo- i antropologiczna wizja dziejów zbawienia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 319–330; G. Barth, *Misterium miłosierdzia Bożego jako wartość trynitarno-osobowa*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 331–345; K. Gózdź, *Teologia Bożego Miłosierdzia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 287–302; J. Lewandowski, *Miłosierdzie Boże — wczoraj i dziś*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 267–274; W. Wołyniec, *Charytologia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 185–197.

wzruszeniu, następnie wybiegnięciu mu naprzeciw, potem rzuceniu mu się na szyję, i w końcu ucałowaniu go (por. Łk 15, 20). W tych gestach ojciec odsłonił – jak podkreślił w swoim nauczaniu Jan Paweł II – całą głębię miłosierdzia, które sprowadza się do wydobywania dobra spod wszelkich nawarstwień zła. Wprawdzie syn zmarnował majątek, ale – jak napisał w encyklice papież – ocalało jego człowieczeństwo⁶. Dlatego można powiedzieć, że nacechowana głębokim wzruszeniem reakcja ojca ma swoje źródło w powrocie syna, a nade wszystko w tym, że zostało ocalone zasadnicze jego dobro, czyli człowieczeństwo⁷. W swojej refleksji Jan Paweł II poszedł jeszcze dalej, twierdząc, że w postawie ojca z przypowieści, który ujawnia postać Boga, odsłania się zasadniczy motyw Jego miłosierdzia. Tym motywem z Jego strony jest wierność swemu ojcostwu⁸. On, będąc wierny sobie, czyli tej miłości, jaką okazał człowiekowi w akcie jego powołania do życia, nie jest w stanie go – jak uczył Jan Paweł II w analizowanej encyklice – odrzucić ani znienawidzić⁹. Dlatego Jan Paweł II określał miłosierdzie Boga jako Jego pochylanie się nad człowiekiem, znajdującym się w jakiegokolwiek rodzaju nędzy¹⁰ i tym samym pośrednio potwierdził nauczanie siostry Faustyny o miłosierdziu Bogu jako udzielaniu przez Niego wsparcia człowiekowi w potrzebie.

Z przeprowadzonych do tej pory analiz jednoznacznie wynika, że siostra Faustyna postrzegała miłosierdzie Boga jako Jego przymiot w znaczeniu czynnościowym. Trzeba dodać, że ona uważała miłosierdzie Boga za największy Jego przymiot¹¹. Użycie przez nią przymiotnika w odniesieniu do miłosierdzia Bożego nie oznacza jednak, iż opowiadała

6 Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, 6.

7 Por. H. Wejman, *Miłosierdzie jako istotny element duchowości chrześcijańskiej*, Szczecin 1997, s. 102–105; zob. J. Szymik, *Pewien zaś Samarytanin... Chrystologia miłosierdzia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 303–318; P. Warchoł, *Miłosierdzie według Jana Pawła II*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 347–362; J. Kudasiwicz, *Miłosierdzie w słowach i czynach Jezusa*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, red. S. Grzybek, M. Jaworski, Kraków 1981, s. 98–110; A. Jankowski, *Przypowieść o synu marnotrawnym w interpretacji encykliki „Dives in misericordia”*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, s. 110–116.

8 Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, 6.

9 Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, 4.

10 Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, 6.

11 F. Kowalska, *Dzienniczek*, 301.

się za hierarchizacją przymiotów Boskich, między którymi przecież istnieje równość. Użyta przez nią forma przymiotnikowa w odniesieniu do miłosierdzia Boga jest w całej rozciągłości zasadna, albowiem skutki Jego działania w świecie są najdonioślejsze. W tej materii stanowisko siostry Faustyny jest zbieżne z nauczaniem Kościoła. Na ten fakt zwrócił już uwagę w latach sześćdziesiątych minionego wieku Romuald Kosteczki OP, który podczas sympozjum, jakie się odbyło w 1968 roku w Ołtarzewie, w ramach dyskusji przywołał nauczanie św. Tomasza z Akwinu w tej materii. Dlatego nie można go nie przytoczyć w tym momencie w sposób dosłowny. Akwinata w swoim dziele *Suma teologiczna* napisał:

miłosierdzie to największy przymiot Boga. Dlaczego? Dlatego, że podnosić, dawać — to oznaka wielkości. Gdy chodzi o kogoś, kto ma nad sobą większego, miłosierdzie nie jest największym przymiotem. U człowieka zatem miłosierdzie nie jest największe. Największa jest miłość, a to dlatego, że przez miłość łączymy się z Bogiem. To jest prawdziwa wielkość człowieka: jednoczyć się z Bogiem. Z Bogiem zaś jednoczy miłość. Gdy chodzi natomiast o Boga, ponieważ nie ma On nad sobą nikogo wyższego i nie może się wznieść wyżej, największe dla Niego jest „podnosić” i dlatego miłosierdzie jest największym przymiotem Bożym¹².

Przywoławszy nauczanie św. Tomasza z Akwinu na temat przymiotu miłosierdzia Boga, Kostecki OP spuentował wówczas swoje wystąpienie słowami: „tak mówi wielka teologia i tak teologia s. Faustyny, która teologów nie czytała, lecz może tylko katechizm”. Tym samym potwierdził ortodoksyjność nauczania siostry Faustyny¹³.

W świetle dotychczasowej refleksji należy jednoznacznie stwierdzić, że siostra Faustyna istnienie człowieka i jego osobowo-podmiotowy charakter tłumaczy miłosierdziem Bożym. Wprost uważała, że Bóg, który jest miłością, w swoim miłosierdziu powołał do istnienia człowieka i obdarował go naturą, to jest zdolnością do poznania, wybierania

¹² Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, II-II, q. 30, a. 4.

¹³ Por. R. Kostecki, *Dyskusja*, w: *Bo Jego miłosierdzie na wieki*, red. T. Bielski, Poznań-Warszawa 1972, s. 77. Kwestię miłosierdzia jako przymiotu Boga podjął Józef Warzeszak: J. Warzeszak, *O Bogu Jedynym. Miłosierdzie jako przymiot Boga*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 35–66; S. C. Napiórkowski, *Tajemnica miłosierdzia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 481–489; J. Krasieński, *Miłosierdzie Boże w nauce Magisterium Kościoła*, w: *Bo Jego miłosierdzie na wieki*, s. 57–82.

i miłowania, a zarazem dał mu udział w swoim życiu wewnętrznym, czyniąc go swoim dzieckiem¹⁴. Będąc źródłem zaistnienia człowieka, Bóg tym samym jest dla niego gwarantem doskonalenia się i spełnienia się w powołaniu. Z samego faktu stworzenia człowiek jawi się jako istota wolna. Jego wolność stanowi dla niego szansę na osobiste ubogacenie, ale zarazem dopuszcza możliwość jego niewierności wobec prawdziwości wzrastania w człowieczeństwie. To świadczy o tym, że człowiek jest w swym bycie istotą ograniczoną, czyli taką, która może zejść z drogi osobistego rozwoju¹⁵. W historii ludzkości miał miejsce konkretny fakt. Źle wykorzystany przez pierwszych rodziców dar wolności doprowadził ich do zerwania więzi z Bogiem. On jednak ich nie odrzucił, lecz okazał im swoje przebaczenie, dając swego Jednorodzonego Syna (por. J 3, 16). Tę ewangeliczną prawdę o bezgranicznym miłosierdziu Boga wobec ludzi, wyrażoną poprzez ofiarowanie ukochanego Syna, siostra Faustyna zawarła w formie modlitwy w swoim Dzienniczku (1745):

Boże, któryś nie zatracił człowieka po upadku, ale w miłosierdziu swoim przebaczyłeś mu, przebaczyłeś po Bożemu, to jest, że nie tylko mu odpuściłeś winę, ale obdarzyłeś go wszelką łaską. Miłosierdzie Cię pobudziło, żeś sam raczył zstąpić do nas i wydzwignąć nas z nędzy naszej. [...] Słowo staje się Ciałem—Bóg zamieszkał z nami, Słowo Boże—Miłosierdzie Wcielone. Podniosłeś nas do swego Bóstwa przez swe uniżenie; [...] jest to przepaść Twego miłosierdzia.

W tej modlitwie siostra Faustyna jednoznacznie wskazała, że wcielenie Syna Bożego wyrażnie świadczy o bezgranicznym miłosierdziu Boga wobec każdego człowieka zagrożonego przez zło. W akcie wcielenia Syna Bożego Bóg nie tylko objawił siebie samego, ale także ukazał—według niej—jak wielką wartość ma człowiek przed Jego obliczem.

Cała późniejsza działalność Chrystusa jest kontynuacją zapoczątkowanego przez wcielenie uobecniania miłosierdzia Boga. Tego dzieła Chrystus dokonał zarówno w czynach, jak i w słowach. W Jego

¹⁴ Zob. F. Kowalska, Dzienniczek, 1741, 1743.

¹⁵ Por. W. Słomka, Miłosierdzie w chrześcijańskiej wizji człowieka, w: *Wobec tajemnicy Bożego miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań 1991, s. 59; zob. J. Kupczak, *Antropologia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 89–101; A. Czaja, *Człowiek w ramionach Bożego miłosierdzia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 247–257.

miłosiernym działaniu, obejmującym z jednej strony nauczanie, w którym nakreślił obraz miłosiernego Ojca, co zawarł w przypowieściach: o robotnikach w winnicy (por. Mt 20, 1–16), o zabłąkanej owcy (Łk 15, 1–7), o zgubionej drachmie (Łk 15, 8–10) i o synu marnotrawnym (Łk 15, 11–32), a z drugiej — akty miłości bliźniego, zorientowane na zaradzanie wszelkim ludzkim potrzebom (karmienia głodnych [por. Mt 14, 14; Mk 8, 2]; leczenie rozmaitych chorób ludzkich [por. Mt 14, 35; Mk 1, 41; 9, 22]; uwalnianie ludzi z niewoli grzechu [por. J 8, 10], a nawet wskrzeszanie umarłych [por. Łk 7, 13]) — zawsze w centrum znajdował się człowiek, którego potrzeby, zarówno te materialne, jak i fizyczne oraz moralno-duchowe, nie były Mu obojętne. W tym okazywaniu miłosierdzia Chrystus stawał, można powiedzieć, w pozycji żebrzącego o przyjęcie składanej pomocy, co można ująć w słowach, że szanował wolność człowieka, a zarazem oczekiwał otwarcia jego serca. Tym samym Chrystus uwydatnił — jak wynika z przekazu ewangelicznego — osobowy wymiar miłosierdzia, którego istota sprowadza się do dawania darów, w ramach którego dawca przyjmuje pozycję biorcy, a biorca, poprzez gest przyjęcia daru, staje się dawcą. Tę prawdę dostrzegła w swoim nauczaniu siostra Faustyna, a mocno uwydatnił ją Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia* (por. 14).

Boże miłosierdzie Chrystus w sposób najgłębszy odsłonił w tajemnicy swojej męki, śmierci i zmartwychwstania. Przyjmując ludzką naturę w chwili wcielenia, podzielił los każdego człowieka do końca, czyli do bólu i śmierci jako nieodłącznych elementów ludzkiej przygodności. On, powodowany wiernością sobie samemu i miłością do człowieka, złożył siebie na krzyżu jako ofiarę przebłągalną Bogu Ojcu, wskazując tym samym na wielkość i potęgę zła, a zarazem na bezgraniczne miłosierdzie Boga, który nie cofa się nawet przed cierpieniem, gdy chodzi o dobro człowieka¹⁶. Wyrazem tej zbawczej prawdy siostra Faustyna dała w *Dzienniczku* (1747) w słowach modlitwy:

¹⁶ Por. A. Bławat, *Kontemplacja miłosierdzia Bożego w misterium paschale*, „*Communio*” 1–2 (1981), s. 101–102; zob. S. Nagy, *Wynagrodzenie w tajemnicy Bożego miłosierdzia*, w: *Dives in misericordia*. Tekst i komentarze, red. S. Nagy, Lublin 1983, s. 160; L. Siwecki, *Eklezjologia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 147–161; A. J. Szafrński, *Miłosierdzie Boże w tajemnicy paschalnej Chrystusa*, w: *Dives in misericordia*. Tekst i komentarze, s. 117–140; A. Słomkowski, *Miłosierdzie Boże w paschalnym misterium Chrystusa*, w: *Bo Jego miłosierdzie na wieki*, s. 165–177.

Boże, któryś jednym słowem mógł zbawić światów tysiące, jedno westchnienie Jezusa uczyniłoby sprawiedliwości Twojej zadość, ale Ty, o Jezu, sam podjąłeś tak straszną mękę za nas jedynie z miłości. Sprawiedliwość Ojca Twego, byłaby prześlagnana jednym westchnieniem Twoim, a wszystkie wyniszczenia Twoje są jedynie dziełem miłosierdzia Twego i niepojętej miłości [...]. Kiedyś konał na krzyżu, w tym momencie obdarzyłeś nas życiem wiekuistym; pozwalając sobie otworzyć bok swój najświętszy, otworzyłeś nam niewyczerpane źródło miłosierdzia swego; dałeś nam co miałeś najdroższego, to jest krew i wodę z Serca swego. Oto wszechmoc miłosierdzia Twego, z niego płynie nam wszelka łaska.

Nie sposób w tym momencie nie przywołać słów papieża Jana Pawła II, który w encyklice o miłosierdziu Bożym napisał:

krzyż Chrystusa, w którym Syn współistotny Ojcu oddaje pełną sprawiedliwość samemu Bogu, jest równocześnie radykalnym objawieniem miłosierdzia, czyli miłości wychodzącej na spotkanie tego, co stanowi sam korzeń zła w dziejach człowieka: na spotkanie grzechu i śmierci (nr 8).

Zestawienie tych dwóch treści wypowiedzi prowadzi do jednoznacznego wniosku, że są one ze sobą niezwykle zbieżne, gdy chodzi o odśłonięcie prawdy o zbawczej ofierze Jezusa Chrystusa. Zarówno siostra Faustyna w swej wypowiedzi, jak i Jan Paweł II postrzegają poświęcenie się Chrystusa na kalwaryjskim krzyżu jako wyraz Jego zaufania Bogu Ojcu i bezgranicznego umiłowania ludzi z Jego strony. W swojej ofierze krzyżowej – jak wynika z wypowiedzi obojga Świętych – Chrystus uszanował dwa prawa dotyczące egzystencji człowieka, to jest sprawiedliwości i miłości. Naruszoną przez grzech człowieka jego godność Chrystus odnowił – na co wskazują w swoich wypowiedziach zarówno siostra Faustyna, jak i Jan Paweł II – aktem swej ofiary, która jest zarazem wyrazem Jego miłosierdzia¹⁷. Tym samym, w akcie zbawczym Chrystusa, sprawiedliwość została przeniknięta miłosierdziem, w którym znalazła swoje ostateczne wypełnienie¹⁸.

¹⁷ Zob. F. Kowalska, *Dzienniczek*, 1747; Jan Paweł II, *Encyklika Dives in misericordia*, 7–8.

¹⁸ Por. E. Szewc, *Sprawiedliwość i miłosierdzie w świetle Biblii*, w: *Wezwani do prawdy i miłosierdzia*, red. B. Bejze, Warszawa 1987, s. 145–146. O relacji sprawiedliwości i miłosierdzia w akcie zbawczym Chrystusa traktują: M. Pyc, *Chrystologia*, w: *Dogmatyka*

Z zestawienia wypowiedzi siostry Faustyny i papieża Jana Pawła II na temat zbawczego dzieła Chrystusa dokonanego na kalwaryjskim krzyżu wynika jeszcze inny, istotny wniosek. Nauczanie siostry Faustyny o nieskończonym miłosierdziu Boga, okazanym w dziele odkupienia człowieka w ofierze Chrystusa na krzyżu, mieści się w nurcie doktryny Kościoła, którą legitymował w swoim czasie papież Jan Paweł II. A to oznacza, iż jej nauczanie w tym wymiarze w niczym nie przeczy nauczaniu Kościoła.

W podsumowaniu dotychczasowych analiz należy stwierdzić, że według siostry Faustyny miłosierdzie Boga polega na Jego zatroskaniu o człowieka w każdej jego sytuacji materialnej, moralnej i duchowej. Stanowi ono zasadę Jego działania. Całą zaś jego głębię określają cechy, które siostra Faustyna ujęła jako prawa dane jej przez Chrystusa w słowach objawienia:

- „im większa nędza, tym większe ma prawo do miłosierdzia mojego” (Dzienniczek, 1182)¹⁹;
- „im większy grzesznik, tym ma większe prawa do miłosierdzia mojego” (Dzienniczek, 723)²⁰;
- „jestem hojniejszy dla grzeszników niżeli dla sprawiedliwych” (Dzienniczek, 1275).

Na pierwsze wejrzenie wydaje się, że między tymi prawami nie ma spójności. Jednak wnikliwsza refleksja nad nimi pozwala dostrzec związek — nawet bardzo głęboki. Istotę tego związku, a zarazem jego głębię, można wyrazić w słowach: każda nędza wymaga pomocy — i to zgodnie z zasadą proporcjonalności. To znaczy, że im większa jest nędza, tym bardziej woła o większą pomoc. Największą zaś nędzą dla człowieka jest grzech, bowiem on oddziela go od Pana Boga. Z kolei do natury

w perspektywie Bożego Miłosierdzia, s. 104–115; J. Grabowski, Czy miłosierdzie przeczy sprawiedliwości? Odpowiedź Jana Pawła II, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 363–369; J. Łach, *Przypowieść o synu marnotrawnym — obrazem miłosierdzia ucieleśniającego sprawiedliwość*, „Communio” 1–2 (1981), s. 87–97; R. Forycki, *Miłosierdzie nakazem sprawiedliwości*, „Communio” 1–2 (1981), s. 77–86; Z. Zdybicka, *Konanie i śmierć Chrystusa radykalnym objawieniem miłosierdzia*, w: *Dives in misericordia*. Tekst i komentarze, s. 141–153.

19 Zob. G. Kosicki, *Now is the Time for Mercy*, Stockbridge 1990, s. 8–10.

20 Zob. G. Kosicki, *Special urgency of Mercy: Why Sister Faustina?*, Stockbridge 1990, s. 34–35.

miłosierdzia Boga należy niesienie pomocy tym, którzy jej potrzebują. Takiej właśnie pomocy najbardziej potrzebują grzesznicy, dlatego to oni mają pierwszeństwo w oczekiwaniu na nią od Boga. Jednak z tego toku argumentacji nie można wyciągać wniosku, jakoby grzesznicy byli bardziej uprzywilejowani niż ci, którzy żyją przykazaniem miłości Boga i bliźniego. Główny akcent tej argumentacji pada na to, że Bóg – przez akt stworzenia człowieka i jego odkupienia przez Chrystusa – nieustannie otacza go bezgraniczną miłością i pragnie jego szczęścia, które może on osiągnąć tylko w jedności z Nim. Kiedy jednak człowiek nie odwzajemnia Mu tej miłości osobistą miłością do Niego, On nie odwraca się od niego, ale jako kochający Ojciec szuka sposobu, aby go przekonać do swojej miłości względem niego. Właśnie na taką postawę Boga wskazał sam Jezus Chrystus w przypowieści o synu marnotrawnym, w której ewangeliczny ojciec szanuje decyzję syna, kiedy ten postanawia go opuścić, ale gdy powraca po nieudanej wędrówce, ojciec nie obraża się na niego, lecz przyjmuje go pod swój dach i rozłącza nad nim opiekę, okazując mu w ten sposób swoje miłosierdzie (zob. Łk 15, 11–32). Zachowanie ojca wobec powracającego syna obrazuje – jak wskazał papież Jan Paweł II w swojej encyklice *Dives in misericordia* – postawę Boga Ojca względem człowieka. Bóg nie pała gniewem do grzeszącego człowieka, lecz rozłącza przed nim swoje miłosierdzie. Na ten właśnie wymiar miłosierdzia Bożego wskazał sam Pan Jezus, kiedy objawił siostrze Faustynie: „Największa nędza duszy nie zapala mnie gniewem, ale się wzrusza serce moje dla niej miłosierdziem wielkim” (*Dzienniczek*, 1739).

Z tego wynika, że Bóg w swoim miłosierdziu w żaden sposób nie cofa się przed ludzką nędzą. Wręcz przeciwnie, On wychodzi naprzeciw niej i niesie człowiekowi pomoc. W miarę udzielania człowiekowi tej pomocy, czyli udzielania się Boga, objawia się coraz pełniej Jego miłosierdzie. Dał temu wyraz sam Chrystus w słowach objawienia przekazanych siostrze Faustynie, które zapisała w *Dzienniczku*: „Nie masz nędzy, która by mogła się mierzyć z miłosierdziem moim, ani go wyczerpie nędza, gdyż z chwilą udzielania się – powiększa” (1273).

Odnosząc się do tych słów objawienia przekazanych przez Chrystusa siostrze Faustynie, ks. prof. Ignacy Różycki stwierdził²¹:

²¹ I. Różycki, *Miłosierdzie Boże. Zasadnicze rysy nabożeństwa do miłosierdzia Bożego*, Kraków 1982, s. 13.

jest to racja niezwykła na pierwszy rzut oka, ale w rzeczywistości bardzo teologicznie głęboka: nawiązuje bowiem do powszechnie przyjętego w teologii moralnej twierdzenia, że wszystkie cnoty wzrastają przez wykonywanie tych aktów, do których skłaniają: zatem miłosierdzie bosko-ludzkie Serca Jezusowego w udzielaniu się nie znajduje podstawy do wyczerpania się.

W świetle słów ks. Różyckiego należy stwierdzić, że do natury miłosierdzia Chrystusa należy udzielanie wsparcia człowiekowi w jego nędzy. Im głębsza jest ta ludzka nędza, tym obfitsze okazuje się miłosierdzie Chrystusa, bowiem On pragnie szczęścia, które urzeczywistnia się w jedności z Bogiem. Wraz z im większą skrucą człowiek uznaje swoją nędzę, tym bardziej Chrystus pragnie okazywać mu swoje miłosierdzie, które w takiej sytuacji nie maleje, lecz wręcz przeciwnie — się powiększa, co zapisała siostra Faustyna w swoim Dzienniczku (por. 1273). Głębię tej prawdy można najbardziej zobrazować przez przywołanie relacji rodzinnych. Zadaniem rodziców jest troska o pomyślność i szczęście swoich dzieci. Najwłaściwszym zaś sposobem spełnienia przez nich tego zadania jest otaczanie ich miłością miłosierną. Gdy ich dziecko popełni jakiś błąd, wówczas oni jako kochający rodzice szukają różnych sposobów, aby swoje dziecko wyprowadzić z tego pobłądzenia. W ten sposób okazują mu swoje miłosierdzie. A gdy ich postawa miłosierdzia spotka się z uznaniem przez ich dziecko swojej winy i jej wyznaniem przed nimi, wtedy oni jeszcze bardziej pragną je jemu okazywać. Tym samym ich miłosierdzie wobec własnego dziecka wzrasta, a zarazem staje się dla niego bodźcem do moralno-duchowej przemiany.

2. Podjęcie Bożego udzielania się — odpowiedzią człowieka na Jego miłosierdzie

Objawione przez Chrystusa miłosierdzie Boże stanowi dla człowieka zaproszenie do jego przyjęcia. Podjęcie tegoż miłosierdzia przez niego będzie niczym innym, jak jego odpowiedzią na to Boże udzielanie się. Najpełniejszym zaś wyrazem tej odpowiedzi ze strony człowieka będzie — według siostry Faustyny — zaufanie Bogu i trwanie z Nim w dialogu, czyli prowadzenie modlitwy.

Zasadniczą formą odpowiedzi człowieka na Boże udzielanie się jest – według nauczania siostry Faustyny – ufność. Trzeba jednak przyznać, że siostra Faustyna, uznając ufność jako podstawowy warunek odpowiedzi człowieka na Boże miłosierdzie, ściśle łączyła ją z pokorą. Więcej, ona traktowała pokorę jako warunek ufności. Uzasadniała to tym, że aby komuś zaufać, trzeba wpierw uznać swoją relację względem niego. Tę prawidłowość ujęła w Dzienniczku najpierw w wyznaniu: „Wiem dobrze, czym jestem sama z siebie. [...] To poznanie nędzy mojej daje mi zarazem poznać przepaść miłosierdzia Twojego” (56), które w późniejszym czasie spuentowała w słowach: „Bez pokory nie możemy się podobać Bogu” (270) [...] „Jezus dał mi poznać, że pokora jest tylko prawdą” (1503). Jej wypowiedzi jednoznacznie wskazują na to, że zaufanie człowieka Bogu ma swoje podłoże w prawdzie, to jest akceptacji z jego strony swojego odniesienia do Boga, która jest równoważna pokorze, czyli uznaniu przez niego osobistej z Nim relacji.

Wskazana przez siostrę Faustynę prawidłowość, czyli przyjęcie przez człowieka najpierw postawy pokory, aby mógł on dopiero na tej podstawie zaufać Bogu, ściśle koresponduje z nauczaniem papieża Jana Pawła II, który na tego rodzaju prawidłowość wskazał w słowach pierwszej swojej encykliki *Redemptor hominis*²², pisząc:

Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca [...] musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, [...] przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie „przyswoić”, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym.

Wprawdzie w tej wypowiedzi Jan Paweł II nie użył pojęć: pokora i ufność, ale stosując w niej takie sformułowania, jak: „przybliżyć się do Chrystusa, przyswoić i zasymilować całą rzeczywistość Jego Wcielenia

²² Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 04.03.1979, 10. O miłosierdziu jako relacji między osobami pisali autorzy następujących tekstów: A. Dudek, *Relacyjny charakter miłosierdzia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, s. 417–431; M. Smyrak, *Miłosierdzie jako dialog między Bogiem i człowiekiem*, w: *Szkoła miłosierdzia świętej Faustyny i Jana Pawła II*, red. F. Ślusarczyk, Kraków 2008, s. 134–157.

i Odkupienia” oraz „owocuje uwielbieniem Boga”, odpowiadają one ich treści. Gdy człowiek przybliży się do Chrystusa i przyswoi sobie rzeczywistość Jego Wcielenia i Odkupienia, co odpowiada pokorze, albowiem przybliżenie warunkuje uznanie przez niego swojej ograniczoności i zarazem otwarcie na pomoc z Jego strony, to nie może to nie przerodzić się w jego uwielbienie Boga, a tym samym zdanie się na Niego, co z kolei stanowi istotę ufności wobec Niego.

W przekazie siostry Faustyny ufność stanowi niezbywalny warunek czerpania przez człowieka obfitości łask Bożego miłosierdzia. Tej prawdziwości dała wyraz w słowach objawienia przekazanych jej przez Chrystusa, które zapisała w Dzienniczku: „Łaski z mojego miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest — ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma” (1578).

Ze słów Chrystusa danych w objawieniu siostrze Faustynie płyną dwa wnioski. Pierwszy dotyczy tego, że na drodze zaufania Bogu człowiek może doznać od Niego obfitości łask. Drugi natomiast odnosi się do tego, że brak zaufania Bogu ze strony człowieka pozbawia go Bożych łask. W tym kontekście została odsłonięta wartość postawy człowieka względem Bożego miłosierdzia. Ujawnia się ona w tym, że w przypadku zaufania Bogu człowiek z jego strony będzie doświadczał obfitości łask Bożego miłosierdzia, zaś w sytuacji niezaufania Mu nie dozna on tych łask (Dzienniczek, 1076). Istotą tego braku zaufania człowieka względem Boga bardzo trafnie ujął i wyraził ks. Michał Sopoćko, porównując to do ciemnej chmury. Jak ciemna chmura nie pozwala promieniom słonecznym przeniknąć do ziemi, aby ją oświecić i ogrzać, tak nieufność człowieka uniemożliwia łaskom miłosierdzia Bożego przeniknięcie do jego duszy²³.

Wyrastająca z pokory ufność przynosi człowiekowi wiele owoców. Pierwszym z nich jest uwielbienie miłosiernego Boga. Przez ufność człowiek składa Bogu największy hołd, umożliwiając Mu działanie w jego, własnym życiu, gdyż Bożym pragnieniem jest dawanie. Jeden akt ufności człowieka oddaje więcej chwały Bogu — stwierdziła siostra Faustyna — niż wiele godzin spędzonych w pociechach na modlitwie (por. Dzienniczek, 78).

²³ Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 4, Paryż 1967, s. 26; zob. J. Machniak, *Miłosierdzie jako styl życia św. Siostry Faustyny Kowalskiej*, w: *Szkoła miłosierdzia świętej Faustyny i Jana Pawła II*, s. 291–296.

Innym owocem, jaki przynosi ufność człowiekowi, jest wzmacnianie jego męstwa w przewycięzaniu życiowych trudności. Wartość tego wymiaru ufności wyakcentowała siostra Faustyna w *Dzienniczku* w słowach modlitwy:

O Jezu mój, nic nie obniży ideałów moich, to jest miłości, jaką mam ku Tobie. Choć droga tak strasznie najeżona kolcami, nie lękam się iść naprzód; choć mnie grad prześladowań okryje, choć przyjaciele odstąpią, choć wszystko się sprzysięże przeciw mnie i choć się horyzont zaciemni, choć burza szaleć zacznie i poczuję, że jestem sama jedna i muszę stawić czoło wszystkiemu – wtenczas z całym spokojem ufam miłosierdziu Twemu, o Boże mój, i nie będzie zawiedziona nadzieja moja (1195).

I wreszcie kolejnym owocem ufności dla człowieka jest – według siostry Faustyny – zapewnienie o osiągnięciu wszystkich skutków czci miłosierdzia Bożego. Dał temu wyraz Chrystus w objawieniu danym siostrze Faustynie, mówiąc: „Kto ufa miłosierdziu mojemu, nie zginie, bo wszystkie sprawy jego moimi są” (*Dzienniczek*, 723). Pojęcie wszystkie w słowach Chrystusa odnosi się nie tylko do usprawiedliwienia i uświęcenia człowieka, ale także do jego pomyślności doczesnej. Potwierdził to Chrystus jeszcze w innym objawieniu, mówiąc do siostry Faustyny: „Dusza, która zaufa mojemu miłosierdziu, jest najszczęśliwsza, bo ja sam mam o niej staranie” (*Dzienniczek*, 1273). Trzeba jednak przyznać, że ufność nie zwalnia człowieka z wykonywania konkretnych aktów miłosierdzia, lecz ma stanowić ich nieodzowny warunek. Jeżeli człowiek pragnie na przykład dostąpić odpustu, czyli odpuszczenia win w Święto Miłosierdzia, to nie tylko winien ufać Bogu miłosiernemu, ale także powinien pojednać się z Nim w sakramencie pokuty i przyjąć w tym dniu Komunię Świętą. A zatem dzięki ufności człowiek może doznać dóbr doczesnych w postaci szczęścia ziemskiego, które może się realizować nawet poprzez cierpienie, ale przede wszystkim może dostąpić dóbr nadprzyrodzonych. Przykładem w tym względzie jest łotr, który wisząc na krzyżu obok Chrystusa uznaje swoją winę w tych ostatnich chwilach życia i z ufnością kieruje do Niego prośbę o wybaczenie i wówczas otrzymuje zapewnienie o dostąpieniu szczęścia wiecznego (zob. Łk 23, 39–43).

Obok ufności drugą formą odpowiedzi człowieka na Boże udzielanie się jest — według siostry Faustyny — modlitwa. Poprzez nią jest w stanie w pełni odpowiedzieć na udzielanie się Boga w Jego miłosierdziu i doświadczyć Jego łask.

Siostra Faustyna postrzegała modlitwę jako zadanie człowieka na każdym etapie jego duchowego rozwoju i zarazem traktowała ją jako nieodzowny środek w procesie jego odpowiedzi na Boże udzielanie się i wzrostu w postawie zaufania Jemu. To swoje podejście do modlitwy wyraziła wprost w Dzienniczku w słowach:

Musi się modlić dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swą piękność; modlić się musi dusza dążąca do tej czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza dopiero co nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić się musi dusza grzeszna, pogrążona w grzechach, aby mogła powstać. I nie ma duszy, która by nie była obowiązana do modlitwy, bo wszelka łaska spływa przez modlitwę (146).

O modlitwie i jej potrzebie w życiu człowieka siostra Faustyna nie tylko pisała, ale osobiście i głęboko ją praktykowała. W każdej chwili dnia myślała o Chrystusie i do Niego kierowała akty strzeliste, czego potwierdzeniem jest jej wyznanie, jakie zapisała w Dzienniczku:

Kiedy zasypiam, ofiaruję Mu każde uderzenie serca swego, kiedy się przebudzę — pogrążam się w Nim bez słowa mówienia. Kiedy się przebudzę, chwilę wielbię Tróję Świętą i dziękuję, że raczyła mi darować jeszcze jeden dzień — że jeszcze raz się powtórzy we mnie tajemnica Wcielenia Syna Twojego (486).

W świetle tego wyznania można jednoznacznie stwierdzić, że siostra Faustyna ciągle się modliła. A nieustanność jej modlitwy polegała na połączeniu rytmu oddechu i bicia serca z uwielbieniem Boga, o czym wyznała w Dzienniczku w słowach:

Ile razy pierś ma odetchnie, ile razy serce moje uderzy, ile razy krew moja zapulsuje w organizmie moim, tyle tysięcy razy pragnę uwielbić miłosierdzie Twoje, o Trójco Przenajświętsza (163).

Z czasem ta intensywność jej modlitwy nabrała niezwykłego wręcz natężenia, które polegało na zharmonizowaniu władz zmysłowych i duchowych z codziennymi powinnościami. Przykładem tego może być odprawienie przez nią nowenny przed uroczystością Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, o czym napisała w Dzienniczku:

Już trzeci raz odprawiam taką nowennę do Matki Bożej, to jest składającą się z jednego tysiąca „zdrowasiek” dziennie, to jest dziewięć tysięcy pozdrowień składa się na całość tej nowenny. Jednak pomimo że ją odprawiłam już trzy razy w życiu, to jest dwa razy przy obowiązku i w niczym nie uroniłam swoim obowiązkom, spełniając je najdokładniej, i także poza ćwiczeniami, to jest, że ani na mszy świętej, ani na benedykcji nie odmawiałam onych „zdrowasiek”; a raz odprawiłam taką nowennę, kiedy leżałam w szpitalu. Dla chcącego – nic trudnego. Poza rekreacją modliłam się i pracowałam, w dniach tych nie wymówiłam ani jednego słowa niekoniecznie potrzebnego, chociaż muszę przyznać, że ta sprawa wymaga dość dużo uwagi i wysiłku, ale dla uczczenia Niepokalanej nic nie ma za wiele (1413).

Z jej relacji wyraźnie wynika, iż nowenna nie była dla niej w żaden sposób przyczyną zaniedbania obowiązków, lecz wręcz przeciwnie, pomogła jej w osiągnięciu niezwykle wysokiego stopnia wewnętrznego skupienia i zjednoczenia się z Chrystusem²⁴. Jak więc można zauważyć, w życiu siostry Faustyny modlitwa nabrała charakteru nieustannego trwania w obecności Chrystusa poprzez wspominanie Go wraz z rytmem funkcjonowania własnego organizmu, a to z kolei potęgowało w niej zaufanie Jemu.

Podsumowując dotychczasowe analizy, trzeba stwierdzić, że siostra Faustyna postrzegała modlitwę w kategorii powinności człowieka i traktowała ją jako zasadniczy czynnik dynamizujący jego postawę zaufania Bogu. Powinność modlitwy ze strony człowieka uzasadniała okazaniem mu przez Boga ojcowskiej miłości miłosiernej, która znalazła swój ostateczny wyraz w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Doświadczywszy w tajemnicy paschalnej Chrystusa miłosierdzia

²⁴ Por. J. Machniak, *Modlę się ciszą*, Kraków 2000, s. 29–30; zob. E. Siepak, *Rozwój postawy miłosierdzia według świętej siostry Faustyny*, w: *Szkoła miłosierdzia świętej Faustyny i Jana Pawła II*, s. 318–325; H. Wejman, *Biblijne oblicza ufności*, Kraków 2007, s. 194–198.

Bożego, człowiek winien — w rozumieniu siostry Faustyny — okazywać Mu wdzięczność w postaci dialogowania z Nim. W jej przekonaniu, im bardziej człowiek będzie uświadamiał sobie Boże udzielanie się jemu, tym głębiej będzie Mu ufał i w efekcie tego żarliwiej będzie z Nim dialogował, czyli się modlił. Siostra Faustyna wyraźnie dostrzegała związek pokory człowieka i jego zaufania Bogu z jakością jego dialogu z Nim. Uważała, że z ufnej miłości rodzi się najgorętsza potrzeba modlitwy. Stała na stanowisku, że u podstaw dialogu człowieka z Bogiem tkwi jego zaufanie Jemu. Jak w relacjach międzyludzkich miłość do ukochanej osoby rozbudza w niej potrzebę dialogu z nią, tak też w relacji człowieka z Bogiem ufna miłość wobec Niego wzmacnia w nim chęć rozmowy z Nim. Intensywność tej rozmowy warunkowana jest zawsze stopniem owej miłości. Ale relacja między nimi nie jest wyłącznie jednostronna. To również modlitwa, czyli ów dialog człowieka z Bogiem, wpływa na stopień jego zaufania Jemu, to znaczy, że im ona jest żarliwsza, tym głębsze staje się jego zaufanie wobec Niego. Ostatecznie należy powiedzieć, że dla siostry Faustyny ufność i rodząca się z niej modlitwa stanowiły istotny warunek otwarcia się człowieka na Boże udzielanie się i wyznaczają miarę hojności Bożego miłosierdzia wobec niego.

3. Pomoc drugiemu — wyraz zaufania miłosiernemu Bogu

Okazywane człowiekowi ze strony Boga miłosierdzie, przyjęte przez niego w duchu zaufania do Niego, nie może nie prowadzić tegoż człowieka do świadczenia miłosierdzia bliźnim. Na tę zasadę zachowania człowieka wobec drugiego jednoznacznie zwróciła uwagę i wyraźnie podkreśliła siostra Faustyna w swoim nauczaniu. W nim wprost położyła akcent na to, że człowiek, który doświadcza miłosierdzia od Boga, nie może nie świadczyć go w podobnym duchu wobec drugiego. To świadczenie miłosierdzia postrzegała jako powinność człowieka. Dlatego w swoim nauczaniu nie skupiała się na kwestii, czy człowiek ma świadczyć miłosierdzie drugiemu, czy też nie, lecz koncentrowała się wyłącznie na tym, jak ten człowiek ma je okazywać, aby świadczone przez niego miłosierdzie nie stało się źródłem upokorzenia dla niego. Kładąc akcent na sposób świadczenia miłosierdzia bliźnim, siostra Faustyna w swoim nauczaniu uwypukliła pewne cechy, które zapewnią mu właściwą jakość. Do tych

cech właściwego świadczenia miłosierdzia bliźnim zaliczyła: nadprzyrodzoność, prawdziwość, powszechność, łagodność i ofiarność.

Świadczenie przez człowieka miłosierdzia drugiemu nie może wyemancypować się z kontekstu miłości Chrystusa w bliźnich. Aby świadczone przez człowieka miłosierdzie nie utraciło pozytywnego znaczenia, musi przyświecać temu aktowi z jego strony motyw nadprzyrodzony. Na tę prawidłowość wskazał siostrze Faustynie Chrystus w słowach objawienia, które ona zapisała w Dzienniczku:

Bądź zawsze miłosierna, jako ja miłosierny jestem. Kochaj wszystkich z miłości ku mnie, choćby największych wrogów, aby się mogło w całej pełni odbić w sercu twoim miłosierdzie moje (1695).

Z tych słów objawienia płynie jednoznaczny wniosek, że dopiero najwznioślejsza motywacja jest w stanie nadać ludzkiemu aktowi miłosierdzia charakter uświęcający i zbawczy.

Nadprzyrodzony motyw świadczenia miłosierdzia bliźnim, czyli okazywanie go z tytułu umiłowania Boga, nie oznacza jednak odarcia go z ludzkiego wymiaru. Niesienie pomocy drugiemu, jeśli nawet przyświeca jej nadprzyrodzony motyw, nie może nie być skoncentrowane na konkretnej osobie w potrzebie. W tym kontekście odsłania się kolejna cecha świadczenia miłosierdzia bliźnim, a mianowicie prawdziwość. Pod tym pojęciem kryje się realne odniesienie osoby względem drugiej, która znalazła się w trudnej sytuacji egzystencjalnej i potrzebuje wsparcia. Użyte wyżej sformułowanie o realnym odniesieniu osoby do potrzebującego ma na celu uwypuklenie kwestii, że w świadczeniu miłosierdzia niosący pomoc drugiemu winien wpierw zwrócić uwagę na niego samego, a nie na jego potrzebę. Ujmując tę sprawę w innych słowach, trzeba stwierdzić, że świadczenie miłosierdzia staje się prawdziwie, gdy świadczący najpierw zauważy osobę potrzebującą, a nie jej potrzebę. Tę prawidłowość siostra Faustyna zawarła w opisie swojego spotkania z pewnym młodzieńcem. W swoim Dzienniczku wyznała, że gdy wyędniały, zmarznięty i głodny młodzieniec przyszedł do niej, pełniąc dyżur na furcie zakonnej, i poprosił o gorący posiłek, nie pytała go o motyw przyścia, lecz przyjęła go jako osobę i od razu przygotowała posiłek (zob. 1312). Jak wynika z jej relacji, ów biedny młodzieniec był dla

niej osobą w potrzebie, a nie przypadkiem ekonomicznego niepowodzenia. Ten przykład postawy siostry Faustyny jednoznacznie pokazuje, że świadczenie miłosierdzia przez człowieka drugiemu będzie prawdziwe, gdy świadczący w swoim akcie pomocy najpierw dostrzegą osobę, a nie jej potrzebę. Dopiero na tej bazie będzie on w stanie właściwie podejść do jej potrzeby.

W tym momencie należy zauważyć, że nauczanie siostry Faustyny o personalnym podejściu świadczącego miłosierdzie wobec potrzebującego znalazło w pewnym stopniu odpowiednik w przekazie papieża Jana Pawła II. W encyklice *Dives in misericordia*, analizując i komentując jednocześnie treść przypowieści o synu marnotrawnym (por. Łk 15, 11–32), podkreślił, że ojciec z ewangelii w powracającym synu najpierw dostrzegł osobę, a nie roztrwoniony przez niego majątek, co zresztą wyraził w słowach:

Podstaw owego wzruszenia ojca (z powodu powrotu syna) należy szukać głębiej. Oto ojciec jest świadom, że ocalone zostało zasadnicze dobro: dobro człowieczeństwa syna. Wprawdzie zmarnował majątek, ale człowieczeństwo ocalało²⁵.

Papieska refleksja pośrednio potwierdziła stanowisko siostry Faustyny dotyczące personalnego sposobu świadczenia miłosierdzia bliźnim. W tej kwestii ich stanowiska są ze sobą niezwykle zbieżne. Zarówno siostra Faustyna, jak i Jan Paweł II jednoznacznie wskazywali, że w okazywaniu miłosierdzia potrzebującemu trzeba wpięrcw spojrzeć na to, kim jest człowiek potrzebujący, czyli dostrzec jego godność, a dopiero później zauważyć jego potrzebę. Przy takim właśnie podejściu możliwe jest dojście między nimi do spotkania w dobru, jakim jest właściwa im obojgu ludzka godność. W praktyce życia wyrazi się to w tym, że ofiarowana przez dawcę pomoc nie będzie przynosić biorcy upokorzenia, lecz stanie się dla niego podmiotowym wsparciem, czyli dowartościowaniem, natomiast biorca będzie potrafił w swej niedoli zachować człowieczeństwo. Istotę tej myśli opisowo wyraził swego czasu Jean Vanier, kierując słowa do członków założonej przez siebie wspólnoty L'Arche²⁶:

²⁵ Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, 6.

²⁶ J. Vanier, *Wspólnota*, tłum. M. Preciszewski, Kraków–Warszawa 1985, s. 145.

Tylko jedno może przywrócić życiu osobę upośledzoną, która czuje się opuszczona: autentyczna, serdeczna i ufna więź. Osoba upośledzona musi odkryć, że jest kochana, że przedstawia dla kogoś jakąś wartość. Dopiero wtedy odkryje, że jest kimś, że jej lęk przerodzi się w pokój. Gdyż kochać nie znaczy robić coś dla kogoś; kochać, znaczy być z kimś. Cieszyć się jego obecnością, utwierdzać w nim wiarę w wartość jego istnienia. Otwierać się na niego, być wrażliwym na jego potrzeby i pragnienia. Pomagać mu w zdobywaniu zaufania do samego siebie, pewności, że potrafi się podobać, służyć i być użytecznym.

Kolejną cechą właściwie świadczonego miłosierdzia bliźnim jest – według siostry Faustyny – jego powszechność. W tym względzie chodzi o to, że w świadczeniu miłosierdzia drugiemu nie można nikogo wykluczyć ani w żaden sposób kategoryzować osób, lecz należy podjąć każdego, kto jest w potrzebie. Klasycznym tego przykładem jest miłosierny samarytanin, którego otwartość na pobitego człowieka wyraźnie świadczy o nabyciu przez niego tej cechy. Widząc pokrzywdzonego, nie zastanawiał się nad jego narodowością, pochodzeniem, światopoglądem ani nawet nad relacjami, jakie wówczas panowały pomiędzy Żydami a Samarytanami, lecz z uwagą podszedł do niego i udzielił mu konkretnej pomocy (zob. Łk 10, 30–37). Siostra Faustyna, jak ten miłosierny samarytanin, okazywała, na miarę swoich możliwości, miłosierdzie każdemu, kto się pojawił w jej obecności, a nawet więcej – niosła je tym, których nie spotkała, wspomagając ich osobistą modlitwą. Swoim zachowaniem pokazała, że w świadczeniu miłosierdzia drugiemu nie można mieć względu na osobę. Należy je nieść każdemu człowiekowi, bez względu na jego rasę, kolor skóry, wyznanie, światopogląd czy kulturę.

Na tę powszechność świadczenia miłosierdzia bliźnim wskazał także Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia*. Określając miłosierdzie jako umiejętność dawania, napisał, że nie ma ona względu ani na osobę (rasę, kolor skóry, światopogląd, wiek, stan, kulturę czy język), ani też na sytuację (bycie w przyjaźni czy nieprzyjaźni, bliskości czy odległości), ani na porę czasu (odpowiednią czy nieodpowiednią). Ta umiejętność dawania odnosi się do wszystkich ludzi, którzy pojawią się w horyzoncie przestrzenno-czasowym dawcy²⁷. Świadczenie miłosierdzia z takim na-

27 Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, 15.

stawieniem umożliwi dopiero dawcy osiągnięcie szczęścia i przyczyni się do postawienia tamy złu.

W katalogu cech właściwie świadczonego miłosierdzia bliźnim siostra Faustyna kładła mocny akcent na łagodność. Wprost stwierdziła w swoim Dzienniczku, że „czasami więcej się daje nie dając nic, aniżeli dając wiele, ale w sposób szorstki” (1282). Do tej zasady doszła na podstawie osobistego doświadczenia. W swoim Dzienniczku opisała je w ten sposób: pewnego razu dwoje zgłodniałych dzieci przyszło do niej, pełniąc dyżur na furcie klasztornej, i poprosiło o coś do jedzenia. Wówczas zapytała je, czy rzeczywiście nic nie mają do jedzenia. Dzieci te odeszły bez słowa (por. Dzienniczek, 1297). Ta sytuacja uświadomiła jej z jednej strony wielkość wysiłku i zmagania się człowieka z samym sobą, gdy przychodzi mu w potrzebie prosić kogoś o wsparcie, a z drugiej strony konieczność bycia wrażliwym i delikatnym w odczytywaniu zamiarów proszącego. Wszelkie udzielanie pomocy drugiemu winno być — jak wynika z jej przekazu — realizowane w klimacie delikatności posuniętej aż do granic subtelności, gdyż niepotrzebny gest lub pytanie ze strony wspierającego może stać się przyczyną zamknięcia się potrzebującego²⁸.

I w końcu ostatnią cechą właściwego świadczenia miłosierdzia bliźnim jest — według siostry Faustyny — ofiarność. Według niej ofiarność wynika z samej istoty świadczenia miłosierdzia drugiemu. Polega ono bowiem nie tyle na dzieleniu się tym, co się posiada, ile na udzielaniu siebie, czyli daniu czegoś z siebie, aby zaradzić potrzebie oczekującego. Niesienie pomocy drugiemu zawsze wiąże się w pewnym stopniu z rezygnacją z siebie samego. Przykład tego daje ewangeliczny Samarytanin, który konkretną pomoc, czyli akt miłosierdzia, pobitemu wyświadczył kosztem osobistego czasu, mienia i wygody. Przez ten gest ofiarności stał się dopiero jego bliźnim (por. Łk 10, 30–37). Tego rodzaju ofiarność cechowała również postawę siostry Faustyny. Potwierdza to chociażby jeden epizod z jej życia, kiedy to pokrzepiła proszącą ją siostrę, mimo

²⁸ Por. H. Wejman, *Miłosierdzie jako istotny element duchowości chrześcijańskiej*, s. 192; zob. F. Greniuk, *Czynić miłosierdzie drugim*, w: *Miłosierdzie w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1989, s. 53–64; H. Wejman, *Zbawcza wartość duchowości miłosierdzia*, s. 105–114; A. Dylus, H. Juros, *Miłosierdzie w życiu moralnym*, w: *Wezwani do prawdy i miłosierdzia*, red. B. Bejze, Warszawa 1987, s. 156–166; L. Wciórka, *Fenomen daru*, „Zeszyty Karmelitańskie” 1 (1994), s. 13–14.

swojego zmęczenia, kubkiem gorącej wody, o czym wspomniała w swoim Dzienniczku, pisząc: „Pomimo zmęczenia ubrałam się przedziutko i przyniosłam wody, jakiej sobie życzyła, chociaż od kuchni do celi było spory kawałek, a błoto pod kostki” (285). Swoim zachowaniem pokazała, że w świadczeniu miłosierdzia drugiemu należy mieć wolę poświęcenia się dla niego.

Z przeprowadzonych analiz wynika zasadniczy wniosek, że świadczenie miłosierdzia potrzebującemu, aby nie stało się dla niego upokorzeniem, winno być przez świadczącego okazywane we właściwy sposób. Siostra Faustyna wskazała na pięć cech, dzięki którym świadczenie miłosierdzia drugiemu przybierze właściwy charakter. Zaliczyła do nich: nadprzyrodzony motyw świadczenia, personalne podejście do potrzebującego, powszechność, czyli okazywanie miłosierdzia bez względu na osobę, łagodność, której najgłębszym wyrazem będzie subtelne jego świadczenie, i w końcu ofiarność, czyli gotowość do poświęcenia siebie samego ze strony świadczącego. W tym kontekście świadczenie miłosierdzia, w rozumieniu siostry Faustyny, to nic innego jak niesienie pomocy drugiemu z takim nastawieniem, z jakim on (świadczący) chciałby ją otrzymać. Tym samym świadczenie miłosierdzia staje się niczym innym jak umiejętnością dawania, która, gdy spotka się z umiejętnością przyjęcia ze strony potrzebującego, wzmacnia w dającym jeszcze większą chęć dawania.

Zakończenie

Podsumowując całość analiz, należy stwierdzić, że siostra Faustyna ujęła w swoim nauczaniu miłosierdzie, zarówno to Boże, jak i ludzkie, w aspekcie udzielania się. Ten sposób działania ujawnił się najpierw przez Boga względem człowieka. To Stwórca, udzielając mu istnienia, powołał go do życia. Akt zaistnienia człowieka w rozumieniu siostry Faustyny jest jednoznacznym przejawem Bożego miłosierdzia. A gdy człowiek sprzeniewierzył się Bogu, wypowiadając Mu swoje posłuszeństwo, to On go nie odrzucił. I ponownie, jak w akcie jego stworzenia, okazał mu swoje miłosierdzie w postaci ofiarowania swojego Jednorodzonego Syna, który przyjął ludzką naturę i stał się człowiekiem, podobnym do nas we wszystkim, oprócz grzechu (por. J 1, 14). Również akt wcielenia

Syna Bożego siostra Faustyna ujęła w swoim nauczaniu w aspekcie bezgranicznego miłosierdzia Boga i postrzegała je jako Jego udzielanie się człowiekowi. Z kolei Chrystus, ofiarując siebie samego na kalwaryjskim krzyżu, przywrócił człowiekowi utraconą godność dziecka Bożego, co ten akt ofiary z Jego strony siostra Faustyna wprost określiła dziełem Jego miłosierdzia i niepojętej miłości (por. Dzienniczek, 1747). To udzielanie się Boga, wyrażone najpierw w akcie stworzenia człowieka, następnie w akcie wcielenia Syna Bożego i później w akcie odkupienia tegoż człowieka przez Jezusa Chrystusa, stanowi — według siostry Faustyny — przykład tego, że Bóg w swoim miłosierdziu w żaden sposób nie cofa się przed ludzką nędzą. Wręcz przeciwnie, On wychodzi naprzeciw niej i niesie człowiekowi pomoc. Zaś w miarę okazywania mu tej pomocy, czyli udzielania się Boga, wzrasta Jego miłosierdzie, które staje się dla człowieka wezwaniem do podjęcia przez niego osobowej z Nim relacji.

Według przeprowadzonych analiz nauczania siostry Faustyny, udzielanie się Boga jako Jego osobowy akt miłosierdzia stanowi dla człowieka zaproszenie do jego przyjęcia. Na to zaproszenie Boga człowiek najwłaściwiej i najpełniej odpowie — według siostry Faustyny — gdy okaże Mu swoje zaufanie i pozostanie z Nim w szczerym dialogu, czyli gdy będzie się modlił. Tylko ufność i modlitwa ze strony człowieka umożliwią mu, w rozumieniu siostry Faustyny, nawiązanie bliskiej i przyjacielskiej relacji z Bogiem. W ten sposób siostra Faustyna podkreśliła podmiotowy charakter miłosierdzia. Ono w swej istocie jest osobowym spotkaniem Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem w Jezusie Chrystusie. I dopiero ta osobowa relacja człowieka z Bogiem nie pozostanie — według siostry Faustyny — na relacjach człowieka wobec drugiego człowieka.

Doświadczenie przez człowieka Bożego miłosierdzia jako udzielania się Boga nie może nie mieć przełożenia na jego podmiotowe odniesienie do drugiego człowieka i okazywanie mu w tym duchu miłosierdzia. Siostra Faustyna w swoim nauczaniu nie tylko zwróciła uwagę na takie powiązanie, ale wprost wskazała na cechy, jakie winny przyświecać świadczącemu miłosierdzie, aby nie stało się ono upokorzeniem dla potrzebującego, lecz nabrało właściwego charakteru. Do tych cech zaliczyła w pierwszym rzędzie przyjęcie przez świadczącego nadprzyrodzonego motywu świadczenia, w następnej kolejności zaakcentowała personalne podejście świadczącego do potrzebującego, z kolei podkreśliła

powszechność w świadczeniu miłosierdzia, czyli okazywaniu go bez względu na osobę, później wyeksponowała potrzebę łagodności w jego świadczeniu i w końcu zwróciła uwagę na ofiarność, czyli gotowość do poświęcenia siebie samego ze strony świadczącego. Okazując z takim nastawieniem miłosierdzie, świadczący je nie tylko nie przyniesie upokorzenia potrzebującemu, lecz wręcz przeciwnie, okaże mu skuteczne wsparcie w jego potrzebie, a sam doświadczy spełnienia się w człowieczeństwie i odda chwałę miłosiernemu Bogu.

Bibliografia

- Augustyn św., *O Trójcy Świętej*, tłum. M. Stokowska, Kraków 1996.
- Barth G., *Misterium miłosierdzia Bożego jako wartość trynitarno-osobowa*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 331–345.
- Bartnik C. S., *Miłość i miłosierdzie*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 243–246.
- Bartosik G. M., *Pneumatologia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 163–184.
- Bławat A., *Kontemplacja miłosierdzia Bożego w misterium paschale*, „Communio” 1–2 (1981), s. 98–109.
- Czaja A., *Człowiek w ramionach Bożego miłosierdzia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 247–257.
- Dudek A., *Relacyjny charakter miłosierdzia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 417–431.
- Dylus A., Juros H., *Miłosierdzie w życiu moralnym*, w: *Wezwani do prawdy i miłosierdzia*, red. B. Bejze, Warszawa 1987, s. 156–166.
- Forycki R., *Miłosierdzie nakazem sprawiedliwości*, „Communio” 1–2 (1981), s. 77–86.
- Góźdz K., *Teologia Bożego Miłosierdzia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 287–302.
- Grabowski J., *Czy miłosierdzie przeczy sprawiedliwości? Odpowiedź Jana Pawła II*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 363–369.

- Greniuk F., *Czynić miłosierdzie drugim*, w: *Miłosierdzie w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1989, s. 53–64.
- Huculuk B., *O Bogu w Trójcy*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Gózdź, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 67–78.
- Jan Paweł II, *Encyklika Dives in misericordia*, 30.11.1980.
- Jan Paweł II, *Encyklika Redemptor hominis*, 04.03.1979.
- Jankowski A., *Przypowieść o synu marnotrawnym w interpretacji encykliki „Dives in misericordia”*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, red. S. Grzybek, M. Jaworski, Kraków 1981, s. 110–116.
- Kosicki G., *Now is the Time for Mercy*, Stockbridge 1990.
- Kosicki G., *Special urgency of Mercy: Why Sister Faustina?*, Stockbridge 1990.
- Kostecki R., *Dyskusja*, w: *Bo Jego miłosierdzie na wieki*, red. T. Bielski, Poznań–Warszawa 1972, s. 76–78.
- Kowska F., *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Kraków 2015.
- Kraśński J., *Miłosierdzie Boże w nauce Magisterium Kościoła*, w: *Bo Jego miłosierdzie na wieki*, red. T. Bielski, Poznań–Warszawa 1972, s. 57–82.
- Kudasiewicz J., *Miłosierdzie w słowach i czynach Jezusa*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, red. S. Grzybek, M. Jaworski, Kraków 1981, s. 98–110.
- Kupczak J., *Antropologia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Gózdź, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 89–101.
- Lewandowski J., *Miłosierdzie Boże — wczoraj i dziś*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Gózdź, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 267–274.
- Łach J., *Przypowieść o synu marnotrawnym — obrazem miłosierdzia ucieleśniającego sprawiedliwość*, „Communio” 1–2 (1981), s. 87–97.
- Machniak J., *Miłosierdzie jako styl życia św. Siostry Faustyny Kowalskiej*, w: *Szkoła miłosierdzia świętej Faustyny i Jana Pawła II*, red. F. Ślusarczyk, Kraków 2008, s. 283–307.
- Machniak J., *Modlę się ciszą*, Kraków 2000.
- Nagy S., *Wynagrodzenie w tajemnicy Bożego miłosierdzia*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarze*, red. S. Nagy, Lublin 1983, s. 155–169.
- Napiórkowski A. A., *Miłosierdzie Boga. Teo- i antropologiczna wizja dziejów zbawienia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Gózdź, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 319–330.

- Napiórkowski S. C., *Tajemnica miłosierdzia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 481–489.
- Nowak S., *Duchowość chrześcijańska a kult miłosierdzia Bożego*, w: *Posłannictwo Siostry Faustyny*, red. C. Drażek, Kraków 1988, s. 179–201.
- O'Donnell J. J., *Tajemnica Trójcy Świętej*, Kraków 1993.
- Pyc M., *Chrystologia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 104–116.
- Siepak E., *Rozwój postawy miłosierdzia według świętej siostry Faustyny*, w: *Szkoła miłosierdzia świętej Faustyny i Jana Pawła II*, red. F. Ślusarczyk, Kraków 2008, s. 308–333.
- Siwecki L., *Eklezjologia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 147–161.
- Słomka W., *Miłosierdzie w chrześcijańskiej wizji człowieka*, w: *Wobec tajemnicy Bożego miłosierdzia*, red. L. Balter, Poznań 1991, s. 53–65.
- Słomkowski A., *Miłosierdzie Boże w paschalnym misterium Chrystusa*, w: *Bo Jego miłosierdzie na wieki*, red. T. Bielski, Poznań–Warszawa 1972, s. 165–177.
- Smyrak M., *Miłosierdzie jako dialog między Bogiem i człowiekiem*, w: *Szkoła miłosierdzia świętej Faustyny i Jana Pawła II*, red. F. Ślusarczyk, Kraków 2008, s. 132–159.
- Sopoćko M., *Dziennik*, z. 2, Gorzów Wielkopolski 1979.
- Sopoćko M., *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 4, Paryż 1967.
- Sopoćko M., *Poznajmy Boga w Jego miłosierdziu*, Poznań 1949.
- Szafranski A. J., *Miłosierdzie Boże w tajemnicy paschalnej Chrystusa*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarze*, red. S. Nagy, Lublin 1983, s. 117–140.
- Szewc E., *Sprawiedliwość i miłosierdzie w świetle Biblii*, w: *Wezwani do prawdy i miłosierdzia*, red. B. Bejze, Warszawa 1987, s. 131–148.
- Szymik J., *Pewien zaś Samarytanin... Chrystologia miłosierdzia*, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 303–318.
- Różycki I., *Miłosierdzie Boże. Zasadnicze rysy nabożeństwa do miłosierdzia Bożego*, Kraków 1982.
- Vanier J., *Wspólnota*, tłum. M. Preciszewski, Kraków–Warszawa 1985.

- Warchoł P., Miłosierdzie według Jana Pawła II, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 347–362.
- Warzeszak J., O Bogu Jedynym. Miłosierdzie jako przymiot Boga, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 35–66.
- Wciórka L., Fenomen daru, „Zeszyty Karmelitańskie” 1 (1994), s. 9–15.
- Wejman H., *Biblijne oblicza ufności*, Kraków 2007.
- Wejman H., Miłosierdzie jako istotny element duchowości chrześcijańskiej, Szczecin 1997.
- Wejman H., *Zbawcza wartość duchowości miłosierdzia*, Poznań 1999.
- Wołyniec W., Charytologia, w: *Dogmatyka w perspektywie Bożego Miłosierdzia*, red. K. Góźdz, K. Guzowski, Lublin 2010, s. 185–197.
- Zdybicka Z., Konanie i śmierć Chrystusa radykalnym objawieniem miłosierdzia, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarze*, red. S. Nagy, Lublin 1983, s. 141–153.

